



Tajemnicze skrzynie – ciąg dalszy

● 7 listopada 2006 r. wpłynął do naszej Redakcji list od Pana Romana Owidzkiego, współpracownika miesięcznika „Odkrywca”. Oto jego treść:

„Pan mgr Jan Lubieniecki, ZSO w Kamiennej Górze. Zwracam się do Pana z uprzejmą prośbą w następującej sprawie. W szkolnej gazecie zamieścił Pan bardzo ciekawą notkę „Tajemnicze skrzynie” (Nr 1/8 z 2005 r.). Czy posiada Pan kserokopię dokumentu – protokołu przejęcia 599 skrzyń w miejscowości Krasobór (Krzeszów). Tak się składa, że w listopadowym numerze z br. [2006] „Odkrywcy” piszę o archiwach SS i księgozbiorach. Przy okazji nawiązuję do losów Berlinki na trasie Berlin – zamek Książ – Krzeszów – Kraków. W Książu było zdeponowanych 505 skrzyń. Wynika z tego, że blisko 100 skrzyń było wcześniej w klasztorze i nie musiało dotyczyć Berlinki.

Niemieccy archiwiści potwierdzają, że część tzw. Berlinki zdeponowanej w zamku Książ przewieziono do Krzeszowa dopiero w grudniu 1944 lub w styczniu 1945 r. Wcześniej – w maju 1944 r. – z Książa wywieziono tylko archiwa SS, ale do Wilkanowa koło Kłodzka. Najcenniejsze dzieła z biblioteki Hochbergów Sowieci wywieźli dopiero w I lub II kwartale 1946 r. i brała w tym udział **Margarita Rudomino**. Dla mnie kompletną sensacją jest nazwisko **Stanisława Rudomino** w protokole przejęcia 599 skrzyń.

Sporządzenie protokołu dopiero w marcu 1946 r. to też ciekawostka, jeśli się uwzględni, że najcenniejsze archiwa, dzieła sztuki z Dolnego Śląska były w Moskwie już w 1945 r. W moim artykule w „Odkrywcy” obalonych jest wiele mitów, w tym ze słynnymi zbiorami archiwów w pałacu w Radomierzycach.

Jeśli może się Pan podzielić jeszcze jakimiś wiadomościami odnośnie depozytów w klasztorze w Krzeszowie byłbym bardzo wdzięczny. **Serdecznie pozdrawiam i gratuluję całego pomysłu z gazetką i aktywizacją młodego pokolenia w szanowaniu i utrwalaniu historii regionu. Łączę wyrazy szacunku, Roman Owidzki”.**

● **Pismo ze Starostwa Powiatowego w Kamiennej Górze z dnia 19 marca 1946 r. do Generalnego Konserwatora Zabytków czasowo w Muzeum im. Jana Matejki w Jeleniej Górze:**

„ W budynku dawnego Landratsamtu [siedziba Inspektoratu ZUS w Kamiennej Górze], obecnie zajęтым przez Armię Czerwoną, **znajdowały się czasowo 3 skrzynie obrazów, które jednak jesienią 1944 r. zostały z powrotem zabrane do Dessau.** W sprawie tej przesłuchiowano Niemców zatrudnionych w Landratsamt oraz byłego Komendanta Wojennego Armii Czerwonej”.

Źródło: AP JG, Starostwo Powiatowe w Kamiennej Górze 1945 – 1955, nr 322.

Z kroniki parafialnej Krzeszowa (8)

Wznawiamy publikację przerwanej ponad 2 lata temu cyklu zapisków kronikarskich benedyktyna krzeszowskiego dra Ambrosiusa Rose. "Kronika parafialna Krzeszowa" zaczyna się w momencie, gdy do Wrocławia zbliża się Armia Czerwona (28.01.1945) i tłumy uciekinierów z tego miasta a także z powiatu namysłowskiego, chronią się na Ziemi Kamiennogórskiej. Ostatni zapis pochodzi z 16 maja 1946 r. ,gdy wysiedleni z Krzeszowa benedyktyni znaleźli się w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Mimo iż tekst tego przekazu przepojony jest nieskrywaną wrogością do Polaków, także Rosjan, to jednak warto się z nim zapoznać, bo jest dla nas cennym źródłem do pełniejszego poznania historii naszego regionu w przełomowym okresie lat 1945-1946.

1946

03.03. Odprawiana jest 40-godzinna modlitwa, w której bierze udział wielu wiernych.

06.03. Środa popielcowa. Bardzo dużo osób przy stole pańskim oraz do posypania głów. Czy uda nam się osiągnąć cel tych świętych dni i spędzić święta w ojczyźnie?

07.03. Wczoraj i dzisiaj odwiedzałem w domach starszych i chorych Krzeszowian, aby ich naznaczyć popiołem i wysłuchać spowiedzi. Dużo trosk i głód. Ciągła niepewność.

10.03. Pierwsza niedziela postu. Po wielu dniach mglistych, wreszcie dzień słoneczny. Ojciec **Bernhard** wygłosił pierwsze kazanie w poście przy pełnym kościele. Tylko cierpliwy Chrystus może być pocieszycielem. Wczoraj wypędzono z jednopokojowego mieszkania panią **Hofmann** wraz z synem Franzem, który dużo pracował na rzecz kościoła i klasztoru.

12.03. Prawie codziennie odwiedzam wiernych, którzy są chorzy z głodu.

14.03. Wysłuchaliśmy dzisiaj listu ojca świętego z 1 listopada 1945 roku. Do biskupów i wiernych z Niemczech zwraca się ze słowami pocieszenia i niesienia charytatywnej pomocy.

17.03. Druga niedziela postu. Nasze położenie jest nadal niepewne. Wszędzie niemieckie nazwy są spolszczone, a do tego wieczna kultura jest niszczone. Połamane płoty, zapuszczone pola i drogi.

19.03. Święto św. Jozefa. Uroczysta msza jest odprawiana w naszym jedynym swego rodzaju kościele. Dużo wiernych. Polski ojciec rozpoczął Triduum dla swoich wiernych. Odprawienie tego wymaga religijnego uniesienia.

21.03. Święto Benedykta. Jest ładna pogoda,+13° C. Uroczysta msza z wieloma wiernymi.

24.03. Trzecia niedziela postu. Ciepłe dni łagodzą cierpienie. Niestety, nasza nadzieja na dłuższe przebywanie w ojczyźnie jest coraz bardziej nikła.

26.03. Dzisiaj dowiedziałem się z pewnych źródeł, że nasz okręg [powiat kamiennogórski] jest następnym w kolejce do przesiedlenia. Mamy piękną wiosenną pogodę.

28.03. Pogoda piękna, ale przyszłość zmacona.

30.03. W nadchodzących dniach 16 tysięcy ludzi [Niemców] ma opuścić ten powiat.

31.03. Letnia niedziela, ale nastrój ponury.

01.04. Nowy miesiąc, nowe hasła, nowe obawy. Po długim okresie otrzymałem pocztę od moich krewnych z Görlitz. Mój brat chciał mnie tutaj odwiedzić, ale niestety nie mógł

przekroczyć mostu na Nysie Łużyckiej. Polacy coraz częściej przeszkadzają w uczestniczeniu naszych wiernych w godzinach duszpasterskich dla różnych grup.

07.04. Niedziela. Polacy i Rosjanie czynią nasze życie codziennie męką. Jest ciepło. Wczoraj odbyło się w Kamiennej Górze posiedzenie Polaków, którego tematem było wysiedlenie. W tym mieście został zamęczony na śmierć introligator **Fink**. Przedtem zszywał wiele książek dla naszego opactwa. Modlimy się za jego duszę.

10.04. Konwent parafialny z wikariuszem **Moschnerem** z Wrocławia. Wszystkie omawiane sprawy dotyczyły nieludzkiego wysiedlania. My, kapłani, mamy obowiązek przygotować wiernych na te dni. Jest to dla nas duże obciążenie, ponieważ wielu wiernych nie docenia wagi chwili. W klasztorze również nie chcą w to wierzyć.

12.04. Piątek siedmiu boleści. Piątek bolesny dla rodzin z Górnego Krzeszowa, które zostały wypędzone ze swoich domów. W Kamiennej Górze [na cmentarzu żydowskim przy ul. Księcia Bolka I] zostały ekshumowane ciała pomordowanych w obozie [filii Gross-Rosen] ludzi i na nowo pochowane. Wiele kobiet i wielu mężczyzn [Niemców] wykonywało polecenia pod pręgierzem Polaków.

14.04. Niedziela Palmowa. Po mszy dla dzieci przybywa wielu wiernych w celu poświęcenia palm. Później procesja z sumą. Siostra panny **Richter** chciała przywieźć kielich mojego brata **Teofila**. W Świdnicy sprawdzono jej bagaż i skradziono kielich. Osiągnęła tylko tyle, że ten kielich przekazano polskim kapłanom w parafii.

17.04. Do naszego pustego klasztoru zostało przydzielonych 60 Żydów z Syberii.

18.04. Obchodzimy Wielki Czwartek z liturgią i adoracją. Dużo ludzi i wielu uciekinierów z Wrocławia.

19.04. Wielki Piątek. Dzisiaj spadł śnieg. Odwiedziłem panią Hofmann w „piaskowni”. O godzinie 11 zmarła. Polska milicja, która w mundurach „adorowała”, zakłócała modlitwy przy grobie obok ołtarza. To są ci sami Polacy, którzy w nadleśnictwie metodami obozu koncentracyjnego maltretowali naszych wiernych.

21.04. Wielka Niedziela. Dla 21 chłopców i 17 dziewczynek odbywa się Pierwsza Komunia, ponieważ nie wiemy jak długo zostaniemy. Tak jak wczoraj, mamy ładną pogodę.

23.04. Dzisiaj przybywa komisja, aby zrobić rozeznanie o Żydach przebywających w klasztorze od 1941r. do lutego 1943 r. My też byliśmy wtedy ofiarami. Ojciec **Aleksander** udzielał potajemnie katolickim Żydom sakramentów świętych. Opowiadał o tym dopiero po wojnie, ponieważ poszedłby za to do obozu koncentracyjnego.

25.04. Odwiedziny u arcykapłana **Klepki**. U sufragana porada w sprawie bierzmowania w połowie maja.

26.04. W Kamiennej Górze konferencja w sprawie bierzmowania. Poruszano też kwestie szykanowania Niemców przez Polaków i zakazu odprawiania mszy w czasie świąt wielkanocnych.

28.04. Biała niedziela. Przygotowania do uroczystości bierzmowania i jubileuszu kościoła św. Józefa.

30.04. Podczas spotkania polskich kapłanów poinformowano ich, że wysiedlenie Niemców jest bardzo bliskie. Wiele polskich kapłanów wyczekuje wysiedlenia Niemców. Z Wałbrzycha odchodzą pierwsze transporty. (cdn.)

Dr Ambrosius Rose OSB
Tłum.N.N.

Trylogia obozowa /6/

Ze wspomnień Gerdy Weissman – Klein

„W dniu 6 maja [1944 r.] pani Kugler poinformowała nas, że zostaniemy przeniesione do wielkiego obozu koncentracyjnego. Miałyśmy opuścić Kamienną Górę w dwóch grupach 8 i 9 maja. Bałyśmy się, bo nie wiedziałyśmy co nas znowu czeka.

Ilse, Lotte, pani Berger, Litzi i ja miałyśmy opuścić miasto drugim transportem. Koniecznie chciałam zobaczyć **Abeka** jeszcze raz. Z pomocą pani Kugler zaplanowałyśmy, że ja i Ilse miałyśmy zanieść wyprane ubrania do „Burgbergu”. Pani Kugler powiedziała, że w drodze powrotnej zatrzymamy się na chwilę w obozie dla mężczyzn.

I tak, 8 maja, w dniu moich urodzin, ujrzałam „Burgberg” po raz pierwszy. Maszyny były dosłownie wszędzie, obóz wydawał się po prostu okropny. Na podwórzu spotkałam doktora Goldsteina i zamieniłam z nim parę słów, kiedy pani Kugler rozmawiała z esesmanami. Poprosiłam doktora, aby zajął się Abekiem. Obiecał, że to uczyni.

„Nie ruszajcie się stąd” – powiedziała do nas pani Kugler. Wówczas uświadomiłam sobie, że nie mogę się z nim spotkać w cztery oczy. Przypuszczałam, że mógłby się załamać. Postanowiłam napisać do niego list i poprosiłam go, aby wytrzymał, aby był silny ze względu na mnie. List wręczyłam panu doktorowi.

Kilka minut później przyszła do nas pani Kugler z esesmanami i rzuciła mi znaczące spojrzenie, jakby chciała zapytać, czy potrzebuję jeszcze chwili.

„Chcę już iść” – powiedziałam.

Nie mogła zrozumieć, o co mi chodziło. Dawała do zrozumienia, że możemy jeszcze zostać. Jednak pokręciłam przecząco głową. Zrozumiała.

Kiedy minęłyśmy wzgórze, słyszałyśmy maszerujących główną ulicą mężczyzn. Słyszałyśmy także krzyki strażników i odgłosy chłosty. Abek znajdował się właśnie w grupie tych mężczyzn. „Żegnaj Abek” – szepnęłam.

O świcie [9 maja 1944 r.] poszliśmy rzędami przez wąskie korytarze przed nasz barak. Zostałyśmy przeliczone i oddane pod obstawę esesmanom. Pani Kugler również chciała nas pożegnać. Pod pretekstem sprawdzenia naszych toreb (do których ani razu nie zajrzała), patrzyła, jak odjeżdżamy z Kamiennej Góry. Chciała się pożegnać z każdą z nas. Łzy spływały po jej policzkach.

„Żegnaj Gerda” – powiedziała. „Nie zapomnij o mnie”.

Kiedy na podwórzu oddawała nasze papiery esesmanom, widziałam, jak walczyła ze łzami. Ale wydawała się tak straszna jak 2 lata temu, kiedy ją po raz pierwszy ujrzałyśmy w Bolkowie. Po przekazaniu papierów esesmanom, nie miała już obowiązku zajmować się nami, jednak odprowadziła nas na dworzec kolejowy. Stała na peronie i głośno krzyczała: „Żegnajcie”. Była dobrym człowiekiem. Lubiła ten czas, kiedy byłyśmy jej podopiecznymi. **To właśnie ona dawała nam nadzieję na to, że może nie wszyscy Niemcy byli pozbawieni serca”. (koniec)**

Tłum. Agnieszka Adamek, kl. III b LO

O szkole w Marciszowie /3/

W latach powojennych życie kulturalne małych miejscowości ogniskowało się wokół szkoły. Do najważniejszych uroczystości tamtych czasów należało otwarcie biblioteki szkolnej. W lipcu 1946 r. kierownik **Stanisław Szafrąński** pojechał do Katowic i Łodzi, by za zebrane pieniądze w ciągu roku szkolnego zakupić książki. Przywiózł 58 książek. Oprócz tego przyniósł 60 własnych książek, które włączył do biblioteki szkolnej. W kronice szkoły zapisano: „**Miejscowi ludzie przy otwarciu biblioteki uchwalili składkę miesięczną w wysokości 50 zł na zakup nowych książek (...). Zainteresowanie książką i czytelnictwem wśród ludzi istnieje.**” Z myślą o starszych i młodszych czytelnikach otwarto 3 lata później (1949) bibliotekę gminną, liczącą 500 tomów.

Uroczyste apele, przedstawienia i wycieczki szkolne należały do największych atrakcji, w których młodzież chętnie brała udział. W miarę upływu czasu zmieniała się liczba i charakter uroczystości szkolnych. Tuż po wojnie w większości obchodzono tradycyjne święta – Mikołaj, Boże Narodzenie, organizowano bale karnawałowe, natomiast uroczystości o charakterze świeckim, takie jak np. obchodzone 9 maja Święto Zwycięstwa, łączono z obrzędem mszy świętej. Kilka lat później nastąpiła radykalna zmiana w kalendarzu imprez szkolnych. W roku szkolnym 1948/1949 do najbardziej uroczyste obchodzonych wydarzeń należała rocznica rewolucji październikowej, a rok później zorganizowano akademię poświęconą urodzinom **Józefa Stalina**. Wystąpiono z tym programem kilkakrotnie – na terenie szkoły, w gminie i w zaprzyjaźnionych zakładach pracy. W tym też roku odbyły się akademie dla uczczenia przyjaźni polsko – radzieckiej, rocznicy powstania Armii Czerwonej, święta 1 Maja.

Charakter zachodzących przemian, wkraczanie z ideologią komunistyczną i kulturą świecką do szkoły obrazują opisy inauguracji roku szkolnego: „**Rok szkolny rozpoczął się uroczystym nabożeństwem (...) przy współudziale grona pedagogicznego, działwy szkolnej i licznie przybyłych rodziców**” (03.09.1947); „**Na rozpoczęciu roku szkolnego byli przedstawiciele PZPR, Komitetu Rodzicielskiego, zakładu opiekuńczego, ZNP oraz wójt gminy**” (01.09.1949). Chęć zademonstrowania prawidłowej postawy ideologicznej często prowadziła do paradoksów. 5 listopada 1949 r. zorganizowano poranek ku czci Aleksandra Puszkina, na którym omówiono... „**pokrewną twórczość Adama Mickiewicza**”. Różnego typu uroczystości – poranków, wieczornic, inscenizacji, pochodów – organizowano rocznie od 10 do 15. Zapraszano gości z zewnątrz lub z odpowiednio dobranym tematycznie programem młodzież odwiedzała np. zakład pracy, urząd gminy, spółdzielnię produkcyjną.

Po raz ostatni w omawianym okresie święty Mikołaj odwiedził dzieci w roku 1948. Kolejne uroczystości szkolne zaszczycał obecnością przedstawiciele PZPR, MO, Ligi Kobiet, zakładu opiekuńczego, władz gminy.

Szkoła organizowała imprezy także dla dorosłych, głównie wieczorki taneczne, na których czasami bawiło się ponad 300 osób. Ze względów lokalowych imprezy te nie mogły odbywać się w budynkach szkolnych. Do tych celów wykorzystywano salę widowiskową będącą jednym z pomieszczeń przyszłego Gminnego Ośrodka Kultury.

W latach 1946 – 1955 uczniowie Szkoły Podstawowej w Marciszowie brali udział w sześciu wycieczkach dalszych, w tym dwa wyjazdy do kina w Kamiennej Górze i jedna wycieczka do Bolkowa. Szczególnie atrakcyjne wyjazdy zorganizowano dla starszych uczniów do Wrocławia, Poznania i Warszawy. W dniach 5 – 7 maja 1948 r. młodzież przebywała na targach poznańskich. Część kosztów pokryła Spółdzielnia Uczniowska.

W maju 1951 r. za pieniądze zebrane przez Komitet Rodzicielski grupa uczniów odwiedziła Warszawę. W 1952 r. dzieci były we wrocławskiej operze i ogrodzie zoologicznym.

Warto wspomnieć o trwającej nieprzerwanie od 1946 r. współpracy z Rodziną Kolejarzy z Marciszowa, która systematycznie współpracowała ze szkołą, regularnie przeznaczając pewne sumy na rzecz uczniów. Kolejarze byli zapraszani na wszystkie uroczystości szkolne. Czasem pomocą służyła uczniom Liga Kobiet, która m. in. dostarczała autokary na wyjazdy do kina. W latach 50. funkcję zakładu opiekuńczego pełniły zakłady Inniarskie „Wisła”.

Cechą charakterystyczną w roku 1947 był bardzo intensywny wzrost liczby uczniów, duża różnica wieku i znaczna fluktuacja. Były to zjawiska typowe dla szkolnictwa podstawowego tego okresu. Z czasem sytuacja uległa normalizacji. W miarę upływu lat coraz więcej młodzieży kończyło szkołę podstawową i kontynuowało edukację na wyższych szczeblach. Placówka w omawianym okresie (1945 – 1955) nie miała większych problemów kadrowych.

Szkoła prowadziła aktywną działalność kulturalną i odegrała istotną rolę w integracji zróżnicowanego środowiska wiejskiego, zwłaszcza w 3 pierwszych latach swej działalności. Od roku 1948/1949 rozpoczęła się stopniowa laicyzacja i ideologizacja szkolnictwa. Zmianom uległy formy wychowawcze i treści nauczania. Często pojawiała się rozbieżność między wartościami respektowanymi przez dom rodzinny a ideałami propagowanymi przez szkołę. Podstawowym problemem, z którym musieli się zmagać przez pierwsze 10 lat kierownicy szkoły w Marciszowie, były trudności lokalowe. 3 poniemieckie małe szkółki nie odpowiadały aktualnym potrzebom oświatowym. Co więcej, tylko 2 z nich znajdowały się w odległości umożliwiającej ich jednoczesne wykorzystanie. Trzecia, nawet gdy udostępniono ją uczniom, była za daleko. 4 izby lekcyjne nie mogły zaspokoić potrzeb 7 – klasowej szkoły. Problem ten mogła rozwiązać jedynie budowa nowej placówki szkolnej. (koniec)

Katarzyna Homoncik, absolwentka LO



Redaktor Naczelny: Jan Lubieniecki



**Skład komputerowy: Angelika Jancik
Kamil Niedziałkowski**